Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

40.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 900.000. z odnoszeniem do domu Mk. 960.000. Zamiejscowa Mk. 960.000. Zagranicą Mk. 1,800.000

Nr. 300 — Rok VI. Kraków, Czwartek 6 grudnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Dwa szeregi faktów.

Kraków, w grudniu.

Wiadomości statystyczne, organ głównego Urzędu Statystycznego, podają w jednych ze swych ostatnich numerów, niezwykle ciekawe cyfry rzucające dziwne światło na zjawisko obecnej drożyzny w Polsce. Jak wiadomo drożyzna obliczona za pomocą wskaźnika cen hurtownych, nie jest w Polsce wyższą niż na Zachodzie, a nawet przeciwnie nie dosięga 75 proc. drożyzny panującej w krajach o pełnowartościowej walucie. Jeżeli drożyznę w lipcu 1914 r. określimy jako 1, to w październiku według wspomnianych cyfr „Wiadomości statystycznych“ wskaźnik dolara w Polsce wynosił 401.224 podczas gdy ogólny wskaźnik cen hurtownych — 273.806,8.

Wynikałoby z tego, że

drożyzna w Polsce w stosunku do cen światowych jest bardzo mała. I rzeczywiście, dzięki niskiej stosunkowo cenie artykułów rolniczych i wyjątkowej wprost premji w postaci ustawy o ochronie lokatorów, ogólne koszty utrzymania w Polsce są o wiele

niższe niż na zachodzie.

Zgoła inaczej przedstawia się sprawa jeżeli spojrzymy na ceny artykułów przemysłowych. Tutaj znowu wspomniane **Wiadomości Statystyczne** wykazują, że o ile w październiku pełny wskaźnik cen hurtowych wynosił 273 tys. wskaźnik dolara 401 tys. wskaźnik np. towarów włókienniczych doszedł do cyfry 668.458. Wynika z tego, że

cena towarów włókienniczych w Polsce wzrosła o pięćdziesiąt kilka procent ponad normę złota!

Cyfry te są prawdziwą rewelacją i rzucają dziwne światło na stan i sposób kalkulowania naszego przemysłu. Jak objaśnić ten szalony wzrost cen towarów przemysłowych w Polsce? Trzymano się tendencji cen światowych? Ale przemysłowiec polski nie płaci robotnika według równi złotej, a tylko część surowca sprowadza z zagranicy. Ten sam przemysłowiec od pięciu lat korzysta z markowych kredytów P. K. K. P. czyli poprostu z subsydjów państwowych.

Zdumiewająca zagadka wzrasta do rozmiarów wprost niepokojących, jeżeli przypomnimy sobie, że **przy każdej próbie uszczuplenia, względnie zwaloryzowania kredytów państwowych, przemysłowcy grożą zamknięciem fabryk, bezrobociem, ba, nawet strajkami robotników!**

Gdzież więc leży rozwiązanie tej dziwnej zagadki? Zamknięte są dla nas bilanse i księgi rachunkowe przemysłowców łódzkich. Sporo światła na tę zdumiewającą zagadkę rzucają jednak następujące fakty, podane nam przez osoby zupełnie zasługujące na wiarę.

1. W ciągu ostatnich dwu lat cały szereg wybitnych przemysłowców łódzkich zakupił całe dzielnice domów i kamienic w Berlinie i innych miastach niemieckich.

2. Na rachunkach bieżących w bankach zagranicznych a zwłaszcza szwajcarskich, przemysłowcy polscy, a zwłaszcza łódzcy posiadają tak znaczne rachunki w walutach pełnowartościowych, że należą oni do najpoważniejszych klijentów tych banków.

3. Jeden z poważnych przemysłowców łódzkich oświadczył niedawno przy sposobności omawiania sprawy waloryzacji kredytów, że ostatecznie może on zamknąć na rok swoją fabrykę i nic mu to nie zaszkodzi.

Dziwne fakty. W ich świetle zrozumiała staje się niewspółmierna i olbrzymia drożyzna artykułów przemysłowych. Trzeba rzecz nazwać po imieniu. Cały szereg naszych przemysłowców uprawia dziś wprost rabunkową gospodarkę, przypominającą metody kolonjalnych kapitalistów zeszłego stulecia. I to jest jeden z głównych powodów trawiącej nas obecnie drożyzny. Tem się tłumaczy równocześnie fakt, że cały szereg polskich przemysłowców trwających przy solidnej i uczciwej kalkulacji nie wytrzymuje już dziś konkurencji ze wzbogaconymi rabunkową gospodarką fabrykantami-żydami.

To jeden szereg faktów. A teraz przypatrzmy się drugiemu.

W Gazecie Warszawskiej z 2 listopada w artykule wstępnym czytamy: „W dzisiejszym numerze Gazety Warszawskiej znajdą czytelnicy w korespondencji z Bydgoszczy opis olbrzymich nadużyć podatkowych, popełnianych przez tamtejszych fabrykantów za pomocą fabrycznych banderoli. Wielomiljardowa grabież skarbu popełniana systematycznie przez szajkę żydowskich fabrykantów. Tak jest, nie jakichś drobnych geszefciarzy i zawodowych oszustów, ale fabrykantów, pobierających kredyty państwowe i należących do sfery **wyższych dziesięciu tysięcy.**

Afera bydgoskich fabrykantów żydów nie jest bynajmniej faktem odosobnionym. Niedawno, bo parę **tygodni temu, doniosły dzienniki o zatajeniu prawdziwych bilansów w celu nadużyć podatkowych przez jednego z największych przemysłowców lwowskich.** Niemal każdy dzień przynosi obecnie **wiadomości o wykryciu nadużyć podatkowych przeważnie przez kupców i przemysłowców żydowskich.**

Tyle **Gazeta Warszawska.** Dodajmy od siebie, że jednym z głównych gniazd nadużyć i malwersacji podatkowych wszelkiego rodzaju jest właśnie — Łódź.

St. St.

Jak się zachowa Polska na sesji Ligi Narodów?

Warszawa. (AW).

W Ministerstwie Spraw zagran. odbyło się wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem min. Dmowskiego, na którym omawiano sprawy Polski znajdującej się na porządku dziennym najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

Na konferencję przybyli pos. Skirmunt i p. Ossowski, pos. polski w Berlinie.

Statut Banku Emisyjnego przyjęty przez Radę finansową.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Projekt statutu Banku Emisyjnego, po szczegółowem opracowaniu przez Ministerstwo Skarbu, został rozpatrzony i przyjęty przez Radę Finansową. Dziś przed południem ma się zebrać specjalna komisja, wyłoniona z Rady Ministrów, do której wchodzą: Wicepremjer Korfanty, Minister Skarbu Kucharski, Minister Osiecki i Min. Nowodworski, która ostatecznie zaakceptuje projekt. Prawdopodobnie będzie projekt statutu wniesiony do Sejmu jeszcze w bieżącym tygodniu.

*

Wobec wiadomości pism opozycyjnych, że pos. Michalski wystąpił z Rady Finansowej, należy zaznaczyć, że nie jest dotąd przesądzonem, czy rezygnacja p. Michalskiego będzie przyjęta, gdyż w toku są rozmowy, mające na celu kompromisowe załatwienie tej sprawy.

Burżuje z lewicy robią w Sejmie awantury!

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu lewica próbowała metod obstrukcyjnych. Objawiło się to zaraz przy pierwszym punkcie porządku dziennego, tj. przy pierwszem czytaniu ustawy o przywróceniu mocy obowiązującej ustawie z 10 maja 1921 o regulowaniu podatków pośrednich. P. Diamand (socjal.) wygłosił długie przemówienie, które zakończył wnioskiem o przejście nad ustawą do porządku dziennego. Przemawiał również komunista p. Łańcucki, który postawił analogiczny wniosek. Po przemówieniu p. Sanojcy (wyzw.) wniosek, wbrew głosom opozycji, odesłano do Komisji.

Ustawa o uposażeniu byłych ministrów, sprawa bez znaczenia, którą Rząd przedłożył, nie przywiązując do niej właściwie wagi, posłużył lewicy za pretekst do niezmiernie efekciarskich wystąpień. P. Czapiński (socjal.) wygłosił blizko godzinne przemówienie, oświadczając na końcu, że temu Rządowi, który — zdaniem mowcy — powinien zasiąść na ławie oskarżonych (czy w zastępstwie Marków i Bobrowskich?), ustawy tej lewica nie uchwali, gdyż nie ma do niego zaufania.

Wicepremjer Korfanty oświadczył krótko, że ustawę tę przygotował rząd generała Sikorskiego, a przygotował ją ni mniej, ni więcej, tylko w interesie byłego wicepremjera, posła Daszyńskiego (socjal.).

Rewelacyjne to oświadczenie p. Korfantego wywołało — rzecz prosta — na lewicy żywe niezadowolenie. Przemawiali następnie pp. Michalak (NPR), Nowicki (wyzw.) i Kozicki (ZLN). Ten ostatni wyraził zdziwienie, iż lewica przy tak drobnej, błahej sprawie, jeszcze raz powtarza znane i banalne komunały przeciw Rządowi.

W głosowaniu przez drzwi wniosek p. Czapińskiego o wotum nieufności dla Rządu odrzucono 183 głosami przeciw 149, a ustawę odesłano do Komisji.

Sejm będzie obradował do 15-go grudnia.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W Sejmie krążą pogłoski, że ostatnie posiedzenie Izby przed ferjami Bożego Narodzenia odbędzie się 15 bm. Ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmie Konwent senjorów, który zwołany będzie w przyszły wtorek.

Likwidacja departamentu śląskiego.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W związku z zapowiadaną likwidacją departamentu śląskiego Min. przemysłu i handlu, wyznaczoną na dzień 1 stycznia 1924 r. dokonywa się obecnie stopniowe przekazywanie kompetencji tego departamentu innym agendom Ministerstwa handlu. Sprawy górniczo-hutnicze przechodzą do departamentu II, w sprawie polityki i administracji przemysłowej do departamentu III, sprawy handlowe do departamentu IV. Charakterystycznem jest, że większość urzędników depart. śląskiego opuszcza stanowisko państwowe, przechodząc do służby prywatnej w przemyśle śląskim.

Magnaci łódzcy dadzą pieniądze.

Warszawa (AW).

Wicepremjer Korfanty podczas pobytu w Łodzi odbył wczoraj szereg konferencji z tamtejszymi przemysłowcami w sprawie zapłacenia przez nich zaliczki na podatek majątkowy w walutach wysokocennych. Konferencja miała przebieg pomyślny.

Giełda.

Kraków, 4 grudnia.

Zwyżka walut zahamowała tempo zwyżkowe na rynku efektów. Tendencja była jednak na ogół utrzymana, a nawet niektóre papiery zwyżkowały.

Na pogiełdzie kursa zwyżkowe.

KURSA WALUT I DEWIZ W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 3,850.000—3,875.000. Londyn 16,950.000, Amsterdam 1,480.000, Paryż 206.000 209.000, Zurych 678.000—680.000, Wiedeń 55. Praga 112.000—115.000.

Akcje. Ceny rozumieją się w tysiącach marek pol.

P. T. H. I—V em.	485—505
„Impex"	20—20,5
„Pharma" (B. Jawornicki)	430—510
Bracia Rolniccy I em.	300—305
„Polski Glob"	80—85
Żegluga Polska	100—110
Zieleniewski	17000—18000
Warsz. Parowozy I—III em.	305—315
H. Cegielski I—IX e.	900—910
„Trzebinia" I—VI em.	520—750
„Pocisk"	400—420
Automotor	350
Górka	18000—18300
Siersza	10000—11500
Tepege	4000—4400
Polska Nafta	360—420
Oikos	600
„Pokucie" Naft. S. A. I em.	300—310
Pezet	175—190
Strug	790—810
Tłuszcze Trzebinia	5100
„Krakus" I—VI em.	780—800
Porcelana Ćmielów	860—900
Fabr. cukru w Chodorowie	5400—5500
Elektr. Siersza I—IV em.	145—155
S. W. Niemojowski	420—480
Bank Przem. I—VIII	460—515
Bank Hipoteczny	900
Bank Małopolski	1050—1150
Ziemski Bank Kredyt	180—210
Powsz. Bank Kred.	60
Bank Komercjalny	210—220
Bank Zw. Spółek Zar.	3400—3500

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 28—28.500, grube 26.250 per ultimo 40.000, Len 800—900. Gazy 33.000, Silesia 4400 4800, Chybi 8900—9250. Nafta Krosno 1900—2100, Lokomotywy 460—500—450, Węglówki 40—50. Gloria 170—225.

GIEŁDA LWOWSKA.

Dolar 3.900.000. — Akc. Hipoteczny 1000. Małopolski 1100, Powsz. Kred. 47—62, Przemysł. 440—445, Ziemski Kredyt. 235—225, Browary Lwowskie 19500—20250, Chodorów 5150—5300, Cegielski 890 940—870, Ćmielów fabr. porc. 805, Niemojewski fabryka papieru 465—490, Oikos, Zakł. przem. drzew. 5425—5400, Parowozy S. A. 315—322, Pezet 125—110, Polska Nafta 380—390. Rakszawa 6100—6300, Gafota 115, Karpalit 470—480, Polskie Tow. bud. 105—110, Siersza elektr. 130—135, Siersza górn. 10500—11000, Tepege 4600—4500, Tesp. 4500—4600—4500, Zieleniewski 17500—17650.

EGZOTY LWOWSKIE.

Jaworzno grube 23750—24000, Jaworzno drobne 25000, Gazy 27500—26800, Azot 200—215, Chybie 8100—8300, Elektrownia na Sanie 56—55, Gazociągi 300—280, Len 900—1075. Lokomotywy 525—550. Nitrat 140—145, Schön 77—76 milj., Foresta 470, Olkusz 410—475—440. Radziwiłł 1650—1750, Rolindustria 170—185, Szkło Krosno 750—730, Węglówki 86—38—37 i pół, Akumulator 340—350, Brugger 650—635, Lesienice 1500—1450, Gazolina 840—850, 835, Arma 375, Hydropol 40, Kolumbia 35, Rucker Höflinger 900.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stan. Zjed. 3,490.000 sp. 3,525.000 k. 3,455.000, frank złoty w kupnie 675.000—700.000, bony złote 535.000—550.000, pożyczka zł. 5300.000 5150.000—5375.000, Miljonówka 5000—6500.

Czeki. Belgja 165.000—164.500 sp. 166.000 k. 163.000, Holandja 1343.000—1323.500, Praga 101.900 100.500, Londyn 15,400.000—15,130.000 sp. 15 mil. 280.000 k. 14,980.000, Nowy Jork 3540.000—3490.000 sp. 3525.000 k. 3455.000, Szwajcarja 615.750—608.000 sp. 614.000 k. 602.000, Paryż 191.900—189.750 sp. 191.750 k. 187.750, Wiedeń 49.85—49.20 sp. 49.70 k. 48.70, Włochy 152.000.

Akcje. Ceny rozumieją się w tysiącach marek pol. Bank Małopol. 962 i pół—1000, Parowozy 280—310 300, Polska Nafta 320—370—340, Ćmielów 800—875 810, Bank przem. Lwów 440—425—440, Pocisk 470 440—470, Zieleniewski 16.000—16,750—16,500, Chodorów 4800—5200, Trzebinia 500.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin —, Holandja 21760, N. Jork 574, Londyn 24.91, Paryż 30.77, Medjolan 24.77, Bruksela —, Praga 16.77 i pół, Budapeszt 0.03.00, Bukareszt 2.90, Belgrad 6.46 i 1 czwarta, Sofja 4.40, Warszawa —, Wiedeń 0.0081, Austr. kor. stemplowana 0.0081.

Szwajcarski Związek Banków notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0.00001 i pół do 0.00002 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Akcje. Zieleniewski 303.000, Fanto 4,430.000, Karp. Gal.—, Galicja 27,700.000. Schodnica 1,580.000 Siersza —, Lwów-Czerniowce 368.000, Kolej półn. 20,700.000, Alpine Montan 701.000, Huta poldi 970 tys.

EGZOTY WIEDEŃSKIE.

Goleszów 1330 tys. Lumen 72.500. Bank Małopol. 23.000. Bank hip. 17.950. Portland 1,750.000. Rakszawa 117.000. Nafta galic. 2,710.000. Browary lwow. 356.000. Iriag 322.000. Mraźnica 194.000—204.000, T. P. G. 85.000—90.000.

Stosunki handlowe polsko-angielskie rozwijają się pomyślnie!

Kraków, 5 grudnia.

Jak wiadomo Rząd polski zawarł niedawno traktat handlowy z Anglją, który wzajemne stosunki handlowe polsko-angielskie pchnie na nowe tory. Wogóle traktat ten będzie miał dla całokształtu stosunków ekonomicznych między Polską a Anglją bardzo duże znaczenie. Coprawda już przed zawarciem traktatu od 18 miesięcy nasz obrót handlowy z Anglją figurował stale na 3-em względnie 4-em miejscu, wzrastając z dniem każdym.

Anglja interesuje się obecnie przedewszystkiem **drzewem** w Polsce, **uważając dąb polski za najlepszy na świecie,** jeśli bowiem chodzi o gatunki drzewa miękkiego, to lepsze posiada je Rosja i Skandynawja. Poza tem poszukuje Anglja w Polsce **jaj, cukru, szczeciny, przetworów kartoflanych, zwłaszcza krochmalu, mebli giętych, cynku górnośląskiego itd.**

Jeśli chodzi o wywóz z Anglji do Polski, to **już** w zeszły roku Polska sprowadziła z Anglji **bardzo wiele maszyn dla przemysłu włókienniczego, pasów transmisyjnych dla Łodzi i t. d.** Poza tem rząd angielski idąc na rękę Polsce oświadczył, iż **nie będzie** stosował „dumpingu", t. zn., że z powodu deprecjacji waluty polskiej i stąd wynikłej **taniości towarów polskich nie będzie stosował specjalnych ceł dla polskich** towarów przywożonych do Anglji.

Niemcy wykupują masowo nasze akcje.

Kraków.

W ostatnich dniach daje się zauważyć na giełdzie warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej coraz większa ilość transakcji, dokonywanych ze zlecenia banków i przemysłowców **niemieckich,** którzy poczęli się w wysokim stopniu interesować akcjami polskiemi. Szczególnie **Gdańsk,** działający z upoważnienia **niemieckiego,** zakupuje cały szereg akcji, okazuje, jak zwykle doskonałą znajomość stosunków przemysłowych w Polsce. Specjalnem zainteresowaniem ze strony niemieckiej cieszą się **akcje wielko-przemysłowe,** zwłaszcza chemiczne, cukrownicze, metalurgiczne, elektryczne i t. d. Brak dostatecznej ilości poważniejszych akcji na rynku przyczynia się do tem większej tendencji zwyżkowej. Również **Wiedeń** czyni poważne zakupy akcji polskich.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

(16)

Na rue de Jeneur w pałacu Pliziera, leutnant Faubonelle żegnał kochankę swą, wspaniałą Eleonorę Korsykańską. Na pole bitwy odjeżdżał o północku. Przez okna otwarte ryczały na niebie ożaiałe eskadry w potrzaskach salw.

W mundurze zmiętym, na gałgan brudny, wycałowany od stóp do głów, wygłaskany w nieprzytomnej męce miłosnej przez córkę patrycjuszowskiego rodu Caruggich — odjeżdżał.

Zorzą przesubtelnych, dumnych ust, na całem ciele swem żegnany, wessaną w wargi rozpaczą, wśród zaklęć przenajsłodszych, z przekleństwem, pchniętem w budowę świata, w konstrukcję życia, za cały bolesny mus tej chwili, za nierozcięty może na zawsze wrzód gwałtu, zadany spieczonej prerji jej miłosnych umiłowań.

Zniknął Faubonelle w łamigłówce domów i arkad.

Wieczorem wiedziała już, że go rozszarpał granat ognisty!

W dzielnicy łacińskiej, w kawiarniach w stylu Filipa, w zapachach staroświeckich nalewek łyskały białka kolonjalnych mord.

Pod wywieszkami srebrnemi, na których rude wizerunki butelek splatały się w nocy z elipsami czerwonych wystrzałów, falowały w oślepiających rakietach kręgi białych burnusów i zawojów.

Na rue de Droit w sekretnych ubikacjach, słodkie dziewczyny bulwarów uczyły się miłosnych, nieznanych arkanów. Jakże słodkie były uściski cejlońskich, kalkuckich, tuńskich młodzieńców-żołnierzy!

Upajały rozkosznie, wulgarnie! sprośne rozmarzenia marokańskich drabów.

Na rue de Lafit, z winiarni siwych, nieopatrznych szynkarek kradziono bocznemi przejściami wino. Zacne, czerwone wino!

Ileż go płynęło przez gardła stremowanych pułkowników.

Nie wolno! Tego się nie przebacza sztabowcom, którzy powinni być zawsze trzeźwi i zimni!

Albo niczego nie wolno, albo wszystko można!

O niech przyjdzie znów ciężki, rozkoszny brzuch ospalstwa!

W gronie przyjaciół, zbierających się codziennie, szamotał się zmysłowo ksiądz Marco Frezonico!

Piekło, bolało ciało !

Gwałtowne zaduśnięcia żądzy pokryte zawiłymi zwrotami rozmowy.

Aż w końcu rozprężyła się szczerość, wydarta sobie samemu z pod przymusu woli.

Wyszarpana z ust zeschłych nad kamiennymi tekstami łacińskimi. Nad kościstemi frazami, wyschłemi przed wiekami.

Pożądanie, łamane wysiłkiem woli rozdmuchiwał dobroczynny burgund.

Aż rozplątała się szczerość! Dziewczyny proste, łakome każdego kieliszka, chichotały głośno wraz z nimi.

— Cóż to za okropne słowo „dnie" — narzekał żartobliwie Frezonico w upojeniu.

A potem szły, trzaskały znowu piszczelami ohydnemi przypomnienia obowiązków, ślubowań.

I potworne męczarnie ocknięcia!

W ranek biały, oślizgły odgłosami strzałów, grozą napiętych na całym kontynencie nerwów, na rue Paradis, gdy światła latarni skonały w anemji dżdżystego dnia, buszowali we dwójkę bezmyślnie po książkach i papierach, rozłożonych na biurku. Warchałowski był cichy, w budzących się już przytomnie myślach.

Frezonico przeglądał stare listy z Kaukazu, notatki, zapiski naukowe.

Sygnały ostrzegawcze przed nieprzyjacielskimi aeroplanami lizały bez wrażenia muszle uszu, zasłuchane raczej w własne, zmęczone bicie tętna.

Przeglądając urywki zapisków, otrzymane w dowód przyjaźni od Michała Bielicza, Frezonico trafił na notatkę tej treści:

...dnia 17 czerwca 1901. Spisałem dziś testament. Plany złota w S. i R. wraz z rękopisem astronomicznym, pochodzącym prawdopodobnie z II wieku, zdecydowałem się złożyć pod opieką Pēitza, do chwili, gdy Krystyna dorośnie.

Z lekkim okrzykiem zdziwienia przeczytał mu przez ramię ową notatkę Warchałowski. Nie odezwał się ani słowem.

Z całonocnego zmęczenia, z wszystkich załamań, wysuwała się teraz z tej notatki cieniutka, przemyślna nitka wielkiego planu działania nad podporządkowaniem Wschodu Rzymowi, również przy pomocy złota z kopalni, o których wyczytał Frezonico w krótkiej notatce.

(C. d. n.)

Zagrożona polskość miast.

Napisał Dr Marceli Prószyński, poseł okr. lwowskiego.

Kraków w grudniu.

Narodowa przyszłość miast będzie zależała od tej miejskiej ordynacji wyborczej, jaką uchwali Sejm już w dość krótkim czasie, bo Rząd wypracował już projekty wszystkich 8-miu ustaw samorządowych. Można się spierać o różne punkty w tych ustawach, np. o ile chodzi o miasta, można walczyć o to, czy dobry jest proponowany system, by był osobny prezes rady miejskiej, a osobny prezydent czy burmistrz itd., ale wśród Polaków powinna być zgoda co do tego, że absolutnie trzeba zabezpieczyć polskość miast. Ślepe stosowanie modnego a fałszywego radykalizmu, wyborów 5-przymiotnikowych, odda w znacznej większości Państwa miasta na łup przybyszów żydowskich, nieubłaganych wrogów Państwa, gdzież jest więc taki naród, któryby dobrowolnie pozwolił odebrać sobie rząd miastami, ogniskami dobrobytu i pracy?

Niestety z tych szczegółów, jakie wiemy o projektowanej ordynacji wyborczej w miastach, widać, że zabezpieczenie polskości nastąpiło tam w sposób gorzej niż niedostateczny. Tę więc sprawę należy przedewszystkiem omówić, jako najważniejszą w ordynacji.

Prawa wyborcze dostają ci wszyscy, którzy je mają w wyborach sejmowych, z zastrzeżeniem rocznego zamieszkania w mieście. Głosuje się na listy, jak do Sejmu, a listy wolno łączyć, jak to było przy pierwszych wyborach sejmowych. Głosowanie jest bezpośrednie, tajne, powszechne, bez różnicy płci i stosunkowe, a nie jest równe. Mianowicie wprowadzono pluralność.

Obok zasadniczego głosu, jaki ma każdy, dostaje drugi głos ten, który skończył 40 lat życia; żyje w prawnem małżeństwie lub wdowieństwie i wychowuje 4 lub więcej dzieci; służył w wojsku polskiem lub w formacjach polskich; stracił tam męża lub syna; ma odznaczenia wojskowe lub cywilne; ukończył szkołę średnią; ukończył szkołę wyższą; jest w służbie państwowej lub samorządowej; z wyboru lub mianowania. Ale razem może mieć ktoś najwyżej 5 głosów.

Niektóre z tych postanowień są korzystne dla Polaków, ale działają nieraz tylko chwilowo (np. służba w wojsku, bo potem będą te prawa mieć i nie-Polacy) i są nie wystarczające. Bo wogóle zabezpieczono polskość miast tylko tem i jeszcze niby prawem tworzenia okręgów. Tymczasem okręgi może uchwalić rada miejska, za zatwierdzeniem władzy nadzorczej, ale na każdy okręg musi przypaść ilość radnych według liczby ludności. Gdy więc możnaby wykroić okręgi żydowskie, jednak danie im liczby radnych odpowiednio do ilości mieszkańców, nie pomoże polskości prawie całkiem.

Na tem już koniec — innych sposobów uratowania rad miejskich przed zażydzeniem niema w projekcie. A trzeba pamiętać, że nieraz mają miasteczka 90 proc. żydów!

Podajmy zresztą dla przykładu nie byle jaką dziurę, ale największe miasto na Wołyniu — Równe, gdzie jest Polaków 2.816, Rusinów 10.752, żydów 19.791, Niemców 961, Czechów 201, Rosjan 296. Cóż tam pomoże niewielka pluralność i okręgi?

Konieczne jest wymyślenie i wstawienie do projektu i innych sposobów. A jest złe, że ułożono jedną ordynację dla całego Państwa a inaczej trzeba traktować Wielkopolskę, a inaczej resztę Polski. W dzielnicach, mających zażydzone miasta, musi się, oprócz innych środków, wprowadzić kota wyborcze, czego w projekcie niema, wbrew umowie „ósemki" z ludowcami. Trzeba dać osobne koło handlowe i tam zamknie się głównie żydów. Ilość i jakość kół może być różna, ale gdyby np. dać 3 koła, a jedno z nich było kupieckie, tj. głównie żydowskie i dostało trzecią część mandatów, byłoby to korzystne, choć głosowaliby tam i polscy kupcy.

Projekt wymaga wogóle poważnej poprawy i jest zły, a nie wolno nam zaprzepaścić miast dla fałszywej teorji.

Dla nieznanego żołnierza polskiego

Warszawa.

Zainicjowany przez sfery wojskowe komitet budowy pomnika nieznanego żołnierza polskiego ma opracować w najbliższym czasie projekt budowy i przedłożyć go prezydentowi Rzeczpospolitej do aprobaty. Na przewodniczącego komitetu został powołany generał broni Józef Haller, którego do czasu jego powrotu z Ameryki zastępować będzie generał Rozwadowski. Pierwsze posiedzenie komitetu ma się odbyć dnia 15 bm.

Zainteresowanie Szwecji Polską.

W najbliższym czasie przyjeżdża do Warszawy p. Nylander, dyrektor szwedzkiego Związku eksporterów. Towarzyszyć mu będą kierownicy firm żeglugowych pp. Emanuel G. Sandström, Robert V. Olburs i Hjalmar, A. Lagergron. Wycieczka ta, jak nas informują, pozostaje w związku z mającemi rozpocząć się w niedalekiej przyszłości pertraktacjami o zawarcie umowy handlowej polsko-szwedzkiej. Należy zaznaczyć, że wycieczkę tę poprzedziła wycieczka inżynierów polskich, którzy niedawno zwiedzali Szwecję i wzięli udział w otwarciu wystawy w Geteborgu.

Przyczynek do historji rudej brody.

Jest mi arcyniemiłem zajmować obcych ludzi własną osobą. Z tego też powodu nienawidzę wszelkich polemik osobistych tem więcej, że zazwyczaj miast wyjaśniać zaciemniają sprawy. Jeżeli jednak wyjątkowo od tej zasady odstępuję, to czynię to dlatego, ażeby zerwać nici pewnej legendy tworzącej się około mej osoby. Czynię ten wyjątek także i dlatego, ażeby dać typowy przykład kłamstwa i chamstwa, jakiem posługują się socjaliści krakowscy.

W nrze 279 Naprzodu pojawiła się notatka, nie pierwsza zresztą, tej treści:

HISTORJA RUDEJ BRODY.

Wnioskodawca endecki poseł Konopczyński na posiedzeniu Sejmu 30 listopada przed głosowaniem cofnął swój wniosek o wydanie sądowi wszystkich trzech posłów: dra Marka, dra Bobrowskiego i Stańczyka, następnie głosami prawicy uchwalił Sejm wniosek p. Brodackiego odmawiający wydania posła dra Marka, a zezwalający na wydanie posłów dra Bobrowskiego i Stańczyka.

Taki jest stan faktyczny.

Mimo to organ p. Kucharskiego „Goniec krakowski" ma bezczelność pisać, że „uciekł przed jej (sprawiedliwości) karzącą ręką poseł Marek".

Bezczelność redaktora „Gońca" p. Krzywego nie zatrzymuje się na tem, lecz posuwa się jeszcze dalej; pragnąłby on, żeby poseł dr. Marek złożył mandat poselski i oddał się do dyspozycji prokuratorji krakowskiej, alepowiada: „nie posądzam jednak pana Marka o taką odwagę wobec tego, że krył się dotąd przed odpowiedzialnością za wypadki listopadowe za parawanik nietykalności poselskiej". Wobec faktu, że bez uchwały sejmowej sądowi nie wolno ścigać posła, choćby ten żądał tego sam, dalej wobec faktu, że prawica sejmowa uchwaliła nie wydać posła dra Marka z powodu braku wszelkiej podstawy do ścigania go — kalumnje p. Krzywego nie są niczem innem, jak świadomie popełnionem łajdactwem.

P. Krzywy jest — wiadomo — bohaterem: w dniu 6 listopada cały czas gorący przesiedział w piwnicy, a potem, wyszedłszy z niej, zgolił sobie swą rudą brodę i wąsy, aby go nie poznano. Ten odważny szermierz p. Kucharskiego ma tupet pisać o „odwadze".

Rozpatrzmy się rzeczowo w sprawie.

Nie cofam twierdzenia, że poseł Marek uciekł przed karzącą ręką sprawiedliwości, gdyż tak jest istotnie. Krył się najpierw za parawanik nietykalności poselskiej, a gdy dzięki galaretowemu poczuciu prawa i sprawiedliwości pewnej części posłów tylko dr. Bobrowski i Stańczyk zostali przez Sejm wydani prokuraturze krakowskiej — nie zdobył się do dnia dzisiejszego na akt cywilnej odwagi i nie oddał się dobrowolnie do dyspozycji tejże prokuratury, pozostawiając robotników i dwóch innych posłów na lodzie... I gdyby poseł Marek był istotnie odważny, to powinien był wbrew Sejmowi dawno oddać się prokuraturze. Zachodzą tu dwie alternatywy: aktem dobrowolnego oddania się byłby udowodnił, że nie poczuwa się do zarzucanych mu czynów, ukrywaniem się dowodzi, że się lęka!

Więc gdzież tu kalumnja i łajdactwo moje?

O ile zaś chodzi o moją osobę, stwierdzam, że jest absolutnem kłamstwem, jakobym ukrywał się w dniu 6 listopada w piwnicy. Proszę o świadków! Stwierdzam natomiast kategorycznie, że w krytycznym dniu byłem pod hotelem Krakowskim już przed godziną 9 rano a nie mogąc się dostać przez kordon policyjny i tłum do redakcji, wróciłem do domu przy ul. Garbarskiej l. 6 i z otwartych okien obserwowałem krwawe zajścia do godziny 12 w południe. W tym czasie byłem świadkiem naocznym z balkonu I piętra szarży 8 p. ułanów, bohaterskiego zgonu śp. rotmistrza Bochenka oraz rabunku popełnionego na nim przez „głodny" tłum. W czasie tych walk dyrygowałem z telefonu nr. 3077 komunikat do nadzwyczajnego wydania Gońca Krakowskiego. Wydanie to przy technicznej współpracy red. Janiczka i dyr. drukarni Borkowicza ukazało się już o godz. 1 w południe. Rozeszło się go bardzo nie wiele, gdyż roznosiciele posłyszawszy o tem, że mają bić Gońca Krakowskiego uciekali panicznie, obawiając się kul ze strony robotników. Tak się ma sprawa z mojem ukrywaniem się w piwnicy. Chyba mi panowie magnaci z Naprzodu nie powiedzą, że moim obowiązkiem było iść z karabinem przeciw wojsku?! Zarzut tchórzostwa mieszczący się w kłamstwie, jaki lansuje oddawna Naprzód mogę zbić łatwo następującym faktem:

W r. 1918 w czasie przewrotu ukraińskiego we wsch. Małopolsce byłem komendantem placu jako porucznik w powiecie przemyślańskim we wsi Janczyn. Dnia 1 listopada zostałem tu internowany. Mimo to w ciągu 48 godzin przedarłem się do Lwowa i dobrowolnie, natychmiast zgłosiłem się na front. Nie do jakiejś kancelarji, intendantury lub wogóle na tyły. Z przerwą 2-godzinną stałem dni 13 i tyleż nocy w okopach z dzieciakami szkolnymi na odcinku, broniąc linji kolejowej Lwów—Kraków, a w dniu 17 listopada o godz. 10 przedpoł. wspierałem z oddziałem złożonym z 50 ludzi obronę szkoły kadeckiej, prowadząc z 3 innymi oficerami kontrataki. O godzinie 11 tego samego dnia prowadząc osobiście atak na koszary Jabłonowskich, zostałem ciężko ranny w prawą nogę. Tu, z okrwawioną nogą, siedząc w ul. Stryjskiej w bramie jakiejś kamienicy, godzinę jeszcze dyrygowałem atakiem, wyczekując na mojego następcę-komendanta. Za obronę Lwowa otrzymałem też dwukrotnie krzyż Walecznych.

A co w tym czasie robił poseł Marek? Coście wy, redaktorzy z Naprzodu, robili? Politykowaliście i twierdziliście, że należy oddać wschodnią Małopolskę — Ukraińcom! Tworzyliście rewolucyjną bolszewicką republikę lubelską!...

I dlatego mam prawo pytać, gdzie jest ten akt cywilnej odwagi u posła Marka w związku z krakowskimi wypadkami. I dlatego nie lękałem się dotąd ani waszych głupich wyroków śmierci, przesyłanych mi co pewien czas anonimowo (o wy bohaterzy!), ani wyroków ogłaszanych publicznie przez red. Haekera w Naprzodzie, ani tych kamieni, z któremi wysyłaliście mi na Redakcję nieodpowiedzialne baby w czasie waszych kilkakrotnych demonstracji. Wyście umieli tylko podjudzać tłum do wybryków i zbrodni, a sami kryliście się, jak tchórze!

Jakiemże więc prawem wolno jest wam sądzić mnie!

W końcu przejdźmy do tej „historyczno-politycznej" brody mojej. Przedewszystkiem jedno sprostowanie. Była ona ślicznego koloru blond, nigdy zaś ruda. Żal mi was bohaterzy, bo cierpicie na chorobę oczu. Zgoliłem ją, tylko nie dnia 6 listopada, jak powiadacie, ale dnia 3 listopada. Czy sądzicie, że już wówczas już wiedział o waszych zbójeckich przygotowaniach? Jeżeli przypuszczacie, żem wiedział — w takim razie dlaczego twierdzicie, że „gniew ludu" nie był przygotowany, lecz wybuch jego był spontaniczny?

O tem, żem golił brodę dnia 3 listopada w sobotę mogę was przekonać red. dr. Rubel z Kurjera Codziennego. A wąsy mam wciąż i, jeżeli mi przyjdzie ochota zgolić je — zgłoszę się do was o pozwolenie.

Ech, wy sztubacy!

Antoni Krzywy.

Aresztowanie komunistów pod Warszawą.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Od dłuższego czasu okolice Jabłonnej i Wawra znajdowały się pod obserwacją policyjną, dochodziły bowiem wieści, że w tych miejscowościach ukrywają się znani działacze komunistyczni, należący do komunistycznej partji robotniczej w Polsce. Onegdaj w nocy wyjechała z Warszawy komisja pod kierunkiem jednego z komisarzy policyjnych. Przeprowadzono kilkanaście rewizji u podejrzanych osób, a w rezultacie aresztowano 10 indywiduów. Zabrane materjały i korespondencje stanowią obecnie przedmiot śledztwa.

Wykrycie nowej akcji antypaństwowej Niemców w Polsce.

Rewizje w t. zw. biurach sejmowych na Pomorzu dały nadzwyczaj kompromitujący materjał.

Kraków, 4 grudnia.

Jak donoszą nam z Torunia władze sądowe i policyjne przeprowadziły w ostatnich tygodniach szereg rewizji u członków rozwiązanego Deutschtumsbundu i w organizacjach pokrewnych, które, jak stwierdzono, dalej kontynuują działalność antypaństwową, prowadzoną dawniej przez Deutschtumsbund.

Między innemi stwierdzono, że Niemcy utworzyli w szeregu miast Pomorza t. zw. **biura sejmowe.** Niemcy sądzili, że korzystając z rzekomej nietykalności owych biur, będą mogli bezkarnie dalej snuć swe intrygi. Tymczasem władze nasze stanęły na słusznem stanowisku, że tylko osoba posła jest w myśl konstytucji nietykalną i przeprowadziły wszędzie w tych lokalach rewizje. **Wyniki rewizji były bardzo obfite. Znaleziono ciekawy materjał, rzucający światło na podziemną robotę mniejszości niemieckiej.**

Ze względu na łączność spraw przeciw D-Bundowi, powytaczanych w rozmaitych sądach został delegowany Sąd Okręgowy w Toruniu dla wszystkich spraw jako właściwy. **Zgromadzono olbrzymi materjał dowodowy. Śledztwo potrwa zapewne kilka miesięcy.**

Zamachy dynamitowe na Górnym Śląsku nie ustają!

Katowice 4 grudnia.

Od dłuższego już czasu we wszystkich miastach i miasteczkach górnośląskich powtarzają się zamachy dynamitowe. Podłożem ich zwykle zemsta, porachunki osobiste itd.

Obecnie znów mamy do zanotowania fakt zamachu dynamitowego, tym razem na tle politycznem. Oto onegdaj około północy podłożyli nieznani sprawcy pod okno restauracji Marji Liszkowej w Tychach materjał wybuchowy i spowodowali jej wybuch. Mur i okna zostały znacznie uszkodzone. Dwie osoby zostały lekko pokaleczone od odłamków szkła.

Straszne stosunki na pograniczu polsko-sowieckiem.

Policja wytrzebiła bandytyzm, pada jednak sama od kul i sztyletów szpiegów bolszewickich. — O wyekwipowanie policji. — Brak mieszkań.

Kraków, 5 grudnia.

Nasz korespondent z Wileńszczyzny donosi:

Po zlikwidowaniu smutnej pamięci baonów celnych — straż na naszej granicy wschodniej objęła **policja państwowa. Stosunki odrazu zmieniły się na lepsze.** Przyłapano kilku bandytów, którzy przedtem bezkarnie przekraczali granicę; zaaresztowano kilkudziesięciu adherentów bandytyzmu z pośród miejscowej ludności, którzy oczekują obecnie swego losu **w więzieniu wileńskiem. Miało to ten skutek, że napady ustały.**

Zato wzmogła się wściekłość komisarzy bolszewickich, którzy nie tają swego rozdrażnienia z racji zamiany **wojska na policję.** Włócząc się wzdłuż granicy po stronie sowieckiej **gromadki szpiegów i bandytów, pozostających na żołdzie bolszewickim, tak zw. „podpolników",** nie szczędzą stojącym na straży naszym policjantom wyzwisk i pogróżek, wymyślając od „najmitów" i grożąc wystrzelaniem „czarnych psów".

Niedawno zamordowano w bestjalski sposób policjanta, pełniącego swe obowiązki na granicy. **Mordu dokonano zapomocą sztyletu, trupa zaś odarto z ubrania i butów.** Wyjaśnia się obecnie, że zbrodni dokonali nie żołnierze bolszewicy, którzy z oburzeniem zaparli się wszelkiego udziału w tym czynie. Jest to robota właśnie owych szpiegów i bandytów, pozostających na żołdzie rządu bolszewickiego i korzystających z jego opieki. Nawet nazwiska ich są dokładnie znane. Są to te same indywidua, które już po kilka razy bywały przyłapywane na przejściu granicy, lecz **dzięki stosunkom panującym w owe czasy wśród baonów celnych, zawsze udawało się im w końcu „ujść".** Obecnie krew naszych policjantów odpowiada za brak dyscypliny i bezkarność, które się pieniły śród żołnierzy baonów celnych.

Sama organizacja policji granicznej pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Przedewszystkiem funkcjonarjusze policji przybywają na miejsce, aby pełnić swe trudne i odpowiedzialne obowiązki, **nie są należycie wyekwipowani.** Nieraz daje się widzieć policjantów brnących po bagnie, a jak obecnie już i po śniegu, w cienkich bucikach. Płaszcze czarnego koloru zdaleka widoczne stanowią również ubiór zupełnie co do barwy niewłaściwy dla służby granicznej.

Sprawa **mieszkań, oraz aprowizacyjna,** również nie są jeszcze zorganizowane należycie. Zwłaszcza trudno jest o lokale i w wielu bardzo wypadkach policjant, pełniący uciążliwą służbę — po powrocie z niej nie ma ciepłego i spokojnego kąta dla wypoczynku. Prywatne lokale zajmowane przedtem przez żołnierzy baonów celnych, a odziedziczone obecnie przez policję graniczną, są bardzo zniszczone przez postoje żołnierzy; brak szyb, dobrych pieców i warunków elementarnej hygjeny.

Zanim Rząd nasz zdobędzie się na **wybudowanie** specjalnych koszar i strażnic dla straży granicznej, czy nie byłoby wskazanem przez względy oszczędnościowe i praktyczne **wybudowanie na razie strażnic** tylko tam, gdzie niema wygodnych budynków prywatnych do wynajęcia. W innych zaś wypadkach wynająć prywatne lokale na lat 6—8 i odpowiednio je wyremontować, prowadząc remont sposobem gospodarczym, co będzie znacznie taniej kosztowało, niż korzystanie w tych wypadkach z usług Odbudowy.

Poseł polski wspiera szpiegów bolszewickich w więzieniu.

W domu karnym w Grudziądzu odsiaduje karę kilku szpiegów bolszewickich, przeważnie żydzi i Ukraińcy. Nie są to żadni ideowi komuniści. Są to zwyczajni **płatni szpiedzy rządu sowieckiego.**

Władze zauważyły od pewnego czasu, iż osobnicy ci otrzymują z Warszawy dość poważne kwoty pieniężne. Zawiadomiona policja zajęła się wyśledzeniem owego nieznanego dobroczyńcy i otóż stwierdzono, iż **pieniądze nadsyła poseł Królikowski!**

Nie dziwilibyśmy się, że poseł komunistyczny interesuje się swymi towarzyszami uwięzionymi za swe przekonania społeczne lub polityczne. Ale dziwnem się nam wydaje owa troskliwość o szpiegów, odsiadujących kary za brudne swe rzemiosło.

Ciekawemby było również wiedzieć, czy djety poselskie są tak duże, że aż wystarczają na wspomaganie szpiegów i innych ciemnych indywiduów.

Obławy na waluciarzy w Tarnowie.

Donoszą nam z Tarnowa, iż policja tamtejsza wzięła się na ostro do czarnogiełdziarzy i waluciarzy. Kilkakrotne obławy w miejscach zbiórek czarnej giełdy oraz na dworcu kolejowym przy pociągu ze Szczucina, którym najwięcej przybywa do Tarnowa waluciarzy — dały dodatnie wyniki. Skonfiskowano **znaczne ilości dolarów, koron austrjackich w złocie i srebrze, rubli srebrnych itd.**

Z CAŁEJ POLSKI.

X. pawilon będzie odbudowany. — Kurs dorożką w Warszawie. — Walka Marjawitów z kościołem narodowym. — 167-me z rzędu miasto w Polsce. — Obostrzenia przez wydawanie paszportów na wyjazd za granicę. — Dobre i złe strony minionego listopada.

Na skutek ostatniego wybuchu w Cytadeli warszawskiej stało się aktualnem pytanie, co się stać ma z osławionym jej X-tym pawilonem, silnie uszkodzonym w czasie tej katastrofy?

W sprawie tej donoszą z Warszawy, że wizja lokalna, przeprowadzona na Cytadeli przez komisję międzyministerjalną, zakończyła swe prace następującą decyzją: **X-ty pawilon odbudować na mieszkania i oddać go na lokal instytucji nie mających charakteru zbyt gwarnego,** by nie razić ciszy sąsiadującej z nim części historycznej z celami Traugutta, Dubieckiego, Piłsudskiego i innych.

Na odcinku Aleksandra I, mieszczącym się na pl. Gwardji znieść ślady po napisach rosyjskich, dwugłowe orły i pomnik zapełnić z 4 stron odpowiednimi napisami z dziejów walk o niepodległość Polski, wiążących się z Cytadelą. Historyczną szubienicę przenieść do sąsiedniego domku celem uchronienia jej od zniszczenia, w miejsce jej zaś ustawić inną na wzór tamtej zrobioną.

*

Jazda dorożką w Warszawie stanie się teraz dostępną tylko dla panów paskarzy, waluciarzy i t. p., ponieważ magistrat warszawski wyznaczył obecnie nową taksę opłat za przejazd dorożkami, wedle której kurs normalny będzie kosztował **150.000 mk.;** opłata zaś za jazdę do dworców gdańskiego i wschodniego podniesiono taksę do **275.000 mk.** 7: kurs nocny taksę podwojono.

Gdy zaś dorożkarz warszawski znany jest z tego, że nigdy nie zadowala się zapłatą wedle taksy — przeto można sobie wyobrazić, co będzie musiał zapłacić, choćby tylko za kurs zwykły, ten śmiertelnik, **który odważy się teraz na jazdę w Warszawie.**

Dogorywający na terenie b. Kongresówki marjawityzm znalazł nowego przeciwnika w pokrewnym sobie t. zw. kościele narodowym.

Wśród ciągłych scysji między temi odszczepieńczemi organizacjami, wysunął się obecnie na plan pierwszy zatarg o kościół w Zgierzu, który został sądownie przyznany wraz z zabudowaniami ks. Pągowskiemu, przedstawicielowi kościoła narodowego.

Marjawici jednak nie uznali wyroku sądowego i wprowadziwszy siłą swego księdza, odprawiali dotychczas nabożeństwa przy drzwiach zamkniętych. Wejścia do kościoła obstawione były strażą marjawitów, nie dozwalających na wejście nie należącym do ich sekty.

Ks. Pągowski, nie mogąc w inny sposób objąć pod swą władzę kościoła, upatrzył dogodną chwilę, gdy drzwi były bronione przez dwóch tylko ludzi i przy pomocy swoich wiernych, wyważywszy drzwi, wtargnął do kościoła, wyrzucając z niego obecnych na nabożeństwie marjawitów.

Policja za zakłócenie spokoju publicznego spisała protokół. Ciekawym będzie koniec tej walki o kościół.

*

Liczba miast w Polsce powiększyła się obecnie o jedno nowe, które **będzie 167 z rzędu.**

Na zasadzie bowiem świeżo ogłoszonego rozporządzenia Rady Ministrów — **z osady Konstantynów i wsi Konstantynówek,** powiatu łódzkiego, utworzona została **gmina miejska** z siedzibą zarządu w Konstantynowie. Wymienione miejscowości wyłączone zostały z gminy Rzgów.

Na miasto Konstantynów rozciągnięto moc obowiązującą dekretu z dn. 4 lutego 1919 r. o samorządzie miejskim.

*

Pewne sfery w naszym kraju — należą do nich w pierwszym rzędzie waluciarze — wyzyskują możność otrzymania paszportu zagranicznego, celem uniknięcia następstw śledztw przeciw nim wdrożonych. Pozatem zamożniejsi żydzi nieraz uchylają się od służby wojskowej za pomocą wyjazdu z granic Polski.

W związku z tą sprawą minister spraw wewnętrz. wydał okólnik, podający podwładnym organom do wiadomości instrukcję Min. spraw wojskowych do władz poborowych **w sprawie wyjazdu za granicę mężczyzn od 18 do 50 lat (oficerów do lat 60).**

Instrukcja ma na celu **zabezpieczenie Państwu dostatecznych rezerw.** Dlatego każdy mężczyzna, wyjeżdżający za granicę i zdolny do służby wojskowej, powinien zaopatrzyć się przedewszystkiem przed podjęciem starań u władz cywilnych **w zezwolenie w swojej P. K. U. Zezwolenia te P. K. U. będzie** wydawać na zasadzie posiadanych przez siebie danych ewidencyjnych.

*

Olbrzymia większość mieszkańców Polski błogosławi listopad za względne ciepło, jakie dotąd przyniosł ze sobą. Podczas, gdy po inne lata trzeba było dzień po dniu palić w piecu w listopadzie, to w roku bieżącym, przynajmniej na tym punkcie, można poczynić pewne oszczędności w węglu.

Ale, że wszystkim dogodzić nie podobna, przeto i teraz znaleźli się niezadowoleni, a są nimi taternicy. Warszawscy np. **właściciele handlów futrami skarżą się na wielki zastój w tej gałęzi interesów.** Przypisać to należy **bardzo łagodnej temperaturze,** wobec której publiczność wstrzymuje się od zakupów. O ileby grudzień nie wprowadził zmiany atmosferycznej, sezon tegoroczny będzie stracony. W styczniu bowiem **normalny targ bywa minimalny.**

Wileńszczyzna w sieci komunistycznej.

Posłowie nawołują do gwałtów. — Agitatorzy bolszewiccy zaś do przewrotu. — Materjał szpiegowski w tutkach do papierosów i podeszwach.

W dniu wczorajszym donosiliśmy o wykryciu afery szpiegowskiej, która obejmowała Warszawę, Wilno i Kraków. Obecnie otrzymujemy z Wilna dalsze szczegóły akcji przewrotowej na Wileńszczyźnie, oraz bliższe dane o aferze szpiegowskiej.

Robota przewrotowa na Wileńszczyźnie trwa w całej pełni, wre i kipi w mieście zarówno jak na prowincji, otwarcie i w tajemnicy. Odbywają się wiece, na których mówcy głośno nawołują do przewrotu, jednocześnie zaś włóczą się po wsiach

SETKI AGITATORÓW BOLSZEWICKICH,

namawiając do gwałtów i zapowiadając, **że lada dzień nastąpi przewrót, nastaną czasy komunistyczne.** W tych dniach w centrali związków zawodowych (socjalistycznych) w Wilnie odbył się walny wiec, na którym przemawiał — korzystając ze swej „nietykalności" — poseł Kwapiński. Nawoływał oczywiście do obalenia rządu obecnego, przedewszystkiem jednak napadał na prokuratora wileńskiego, za energiczne stłumienie strajku i aresztowania głównych przywódców socjalistycznych. Rozżamiętniony tłum, który składał się prawie wyłącznie z żydów, na wspomnienie prokuratora ryczał po rosyjsku **„ubit jewo"** („zabić go!").

Na ogół zaznaczyć trzeba, że od czasu ostatniego strajku i wypadków krakowskich, **komuniści zawładnęli na terenie Wileńszczyzny najzupełniej organizacjami socjalistycznemi.**

O panujących tam nastrojach niech świadczy następujący charakterystyczny obrazek: Peron dworca kolejowego wileńskiego; w oczekiwaniu na pociąg sporo zebrało się publiczności i tu przeważa oczywiście „naród wybrany". Z pośród tłumu wyróżnia się aroganckiem zachowaniem jakiś nieco podpity, dostatnio ubrany jegomość. Wnet tworzy się dokoła niego gromadka słuchaczów. on zaś głośno peroruje po rosyjsku: **„Koniec przeklętym rządom polskim,**

NIEDŁUGO BĘDZIE TU MOSKWA;

ja wam to powiadam, były komisarz miasta Moskwy, rosyjskiej i socjalistycznej republiki".

Ktoś z publiczności, oczywiście Polak, spieszy po policjanta. Na widok stróża bezpieczeństwa nieznajomy bolszewik pospiesznie się oddala. Policjant nie próbuje go nawet gonić; poznał go — jest to przybyły niedawno z Rosji osobnik, który zajmuje obecnie urzędowe stanowisko w wydziale drogowym poldyrekcji wileńskiej.

Czy nie pora nareszcie energicznie wymieść śmiecie ze wszystkich naszych urzędów?

Podczas gdy w Wilnie agituje na wiecach poseł Kwapiński, na prowincji, korzystając również ze swej „nietykalności" robi to samo **ks. poseł Stankiewicz (Białorusin) i cały zastęp kolegów jego Białorusinów i Wyzwoleńców.** Ks. Stankiewicz objeżdża wsie, tłumacząc ludności, **iż Polacy są gwałcicielami, okupantami, że trzeba usunąć policję i urzędników, skoro zaś będzie tu Białoruś, lud z pośród siebie wybierze władze.**

Nie można twierdzić. iż wobec tej przewrotowej roboty władze nasze są całkiem bezczynne. Oto świeżo aresztowano w Wilnie cały szereg osób wielce skompromitowanych. Od dłuższego czasu prowadzone wywiady doprowadziły do wykrycia sieci szpiegowskiej, obejmującej ponoć całą Polskę. O tej sprawie pisaliśmy już w dniu wczorajszym. Chodzi o organizację szpiegowską. której **główna kwatera mieściła się w Krakowie i Warszawie,** a na czele której stał członek misji dyplomatycznej sowieckiej **Lencki,** znany w kołach szpiegowskich pod pseudonimem **Izraela.** Wykradano dokumenty wojskowe jak np. **plan mobilizacyjny D. O. G. krakowskiego i przesyłano je do Moskwy.** Otóż właśnie zadaniem oddziału wileńskiego było **przemycanie tych materjałów przez granicę do Rosji.** Robiono to przy pomocy firm, prowadzących handel zamienny z Rosją, a przemycano w sposób nadzwyczajnie zręczny, np.

W TAK ZW. GILZACH, CZYLI TUTKACH TYTONIOWYCH.

Handel tym produktem jest dość ożywiony z Rosją, **tutki są przewożone niemal wagonami,** trudno więc wpaść na ślad, w której z pomiędzy setek tysięcy wklejone są sekretne dokumenty. Tak samo ożywiony był **handel obuwiem,** okazało się, że i tu umiano pomiędzy podeszwy umieszczać ważne papiery, przeważnie dotyczące naszej wojskowości.

W związku z powyższą sprawą **został czasowo zabroniony handel zamienny na pograniczu pow. wilejskiego,** obecnie zaś aresztowano w Wilnie ośmiu **przedstawicieli firm handlowych, uprawiających ten handel. Firmy, w celu uniknięcia skandalu, podobno rzucają tysiącami dolarów dla zatuszowania sprawy co im się prawdopodobnie jednak nie uda.**

Sienkiewicz wróci do Kraju.

Warszawa. (PAT).

Wczoraj w sali obrad Towarzystwa kredytowego odbyło się posiedzenie w sprawie przeniesienia zwłok śp. Sienkiewicza do kraju. Na posiedzeniu tem wybrano tymczasową komisję, która ma zająć się tą sprawą.

Proces komunistyczny w Częstochowie.

Częstochowa, 4 grudnia.

Jak już donosiliśmy, w Częstochowie rozpoczął się proces żydowskiej młodzieży komunistycznej, oskarżonej o organizowanie antypaństwowego związku, dążącego do wywołania rewolucji w Polsce.

Po zbadaniu świadków: Imicha, dra Markusfelda i innych, przystąpiono do przesłuchania głównego świadka, komisarza Józefa Stanisza, kierownika defenzywy. Zeznania kom. Stanisza dotyczyły meritum sprawy, a więc tem samem wszystkich oskarżonych.

Zeznaniem swojem **ustalił świadek niezbicie kilka faktów działalności komunistycznej oskarżonych, odcyfrował szereg, prowadzonych w sposób konspiracyjny, notatek, ksiąg technicznych i kasowych organizacji, korespondencji itp.** W dalszym ciągu składał zeznania, dotyczące głównie oskarżonych: Opatowskiego, Tuchowskiego i Strzeleckiego oraz w mniejszej mierze osk. Temerówny i Lewensztajna, wyjaśniając dalej znaczenia pseudonimów: **„Max", „Kremski", „Łokietek"** itp.

Następnie powołany do sprawy w charakterze tłómacza, Fogelbaum, **odczytał niektóre listy w żargonie.** W liście, znalezionym u osk. Bajli Temen, znajduje się polecenie, aby założyć kółko damskie przy ścisłym Komitecie, oraz znajduje się następujący dopisek:

„Pozdrowienie dla Dąbala z politycznym aresztem".

Proces komunistów budzi duże zainteresowanie w mieście, to też szczupła sala sądowa wnet znalazłaby się w istnem oblężeniu, gdyby nie posterunki policyjne.

Ataman Mucha na urlopie.

List Muchy do wojewody nowogródzkiego.

Kraków, 4 grudnia.

Osoby, przybyłe z Nowogródzkiego do Wilna, donoszą, że **znany ataman bandy zbójeckiej, Mucha-Michalski, miał jakoby nadesłać na ręce wojewody nowogródzkiego, p. Raczkiewicza, list, w którym oświadcza, że napady bandyckie, dokonane w ciągu ostatnich dni, nie są jego dziełem, gdyż on, Mucha-Muchalski, bawi obecnie na urlopie, a luźne bandy nieuczciwie wyzyskują jego wywczasy.**

Bestjalski morderca żony i dzieci skazany na śmierć!

Sensacyjny proces w Lublinie.

Lublin, 3 grudnia.

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał onegdaj sprawę Ignacego Chołojczyka, mieszkańca kolonji Wojciechów, pow. lubelskiego.

Akt oskarżenia zarzuca Chołojczykowi, iż w dniu **29 czerwca 1922 roku zamordował: żonę swą, Katarzynę, 13-letnią córkę Stanisławę, jednoroczną córkę Władysławę, oraz Feliksa Młynarskiego, mieszkańca Lublina — razem 4 osoby.**

W dniu 29 czerwca w nocy na posterunek policji w Wojciechowie zgłosił się Ignacy Chołojczyk, zawiadamiając, **że trzej bandyci napadli na jego dom i grożąc mu śmiercią, zażądali pieniędzy.** Chołojczyk wskazał im pieniądze, leżące na szafie. Bandytom to nie wystarczało. Pod pozorem, że pieniądze są schowane w stodole, z jednym ze zbójców udał się tam **i porwawszy siekierę, zabił go, a sam przez otwór w ścianie stodoły wydostał się na wieś.**

Na miejsce rzekomego napadu udał się natychmiast starszy przodownik z policjantami.

Kiedy weszli oni do mieszkania, **zastali dwa trupy dziewczynek, leżące w kałużach krwi na podłodze.**

Zamordowaną żonę Chołojczyka, Katarzynę, znaleziono w oborze. Tak miała się przedstawiać ta tajemnicza sprawa.

Aliści zebrane fakty i poszlaki w innem świetle postawiły ten mord. Chołojczyk, znany zresztą nicpoń, **miewał niejedną kochankę.** Z ostatnią Pawlikówną, która była jego służącą, obiecywał nawet ożenić się i nakłaniał ją do wyjazdu razem z nim do Ameryki. **Z żoną żył bardzo źle. Często ją bijał.** Ocalona 9-letnia córka, Bronisława, zeznała, że przed rzekomym napadem **ojciec zbił matkę widłami,** a owej tragicznej nocy przenosił młodszego brata, Bolka, z łóżka, na którem spał wraz z „zabitą Stasią" na drugie, przyczem Bolek miał zakrwawioną koszulę.

Obdukcja zabitej żony skonstatowała, że zamordowana była bita przed śmiercią — później przyduszona i wreszcie dostała postrzały z broni palnej.

Obciążający materjał, jaki zebrano, dał wiele do myślenia. Dlatego też aresztowano Chołojczyka i rozpoczęto dalsze śledztwo, wynikiem którego było ustalenie, **iż on właśnie zamordował żonę, dzieci i sprowadzonego z Lublina przez siebie, Młynarskiego.**

Na rozprawie sądowej oskarżony ze spokojem zaprzeczał, jakoby był mordercą.

Świadek, podkomisarz Sikorski, który przez trzy dni prowadził śledztwo na miejscu, zeznaje na niekorzyść oskarżonego. Zeznania te ustaliły, **że Chołojczyk ostrzył przed mordem siekierę, że bił żonę,** a następnie na ręce zamordowanej były ślady, iż morderca przed śmiercią swej ofiary szamotał się z nią, następnie przewrócił i do leżącej na ziemi strzelał.

Całe zeznanie oskarżonego Chołojczyka zbija podkomisarz Sikorski.

Zeznania córki Chołojczyka, 10-letniej Broni, nie wnoszą nic nowego, gdyż dziecko przestraszone i niepewne, plątą się w zeznaniach, aż wreszcie rozpłakało się i nie chciało nic więcej mówić.

Reszta świadków potwierdza tylko zeznania poprzednich.

Po przesłuchaniu świadków, w ogólnej liczbie około 20, nastąpiło przemówienie prokuratora, który z całą stanowczością domagał się surowej kary na zwyrodniałego żono- i dzieciobójcę.

Po przemówieniu obrony, sąd udał się na naradę, po której odczytał wyrok, skazujący Ignacego Chołojczyka, mieszkańca kolonji Wojciechów, pow. lubelskiego **za morderstwo żony, dzieci i Feliksa Młynarskiego na pozbawienie praw stanu i karę śmierci przez rozstrzelanie.**

—o—

Żona dwóch mężów.

W czasie miodowych miesięcy z drugim mężem zjawia się po 7 latach nieobecności pierwszy mąż. — Co z tego wyniknie?

Warszawa 3 grudnia.

Do zamieszkałej przy ul. Wolskiej w Warszawie 33-letniej Kazimiery Szubertowej, właścicielki pracowni sukien i okryć damskich, która przed dwoma miesiącami poślubiła już drugiego męża, 21-letniego Kazimierza Białego, urzędnika w wojskowym urzędzie gospod. przy ul. Jagiellońskiej, **przyszedł onegdaj pierwszy mąż, mechanik, 40-letni Wilhelm Szubert.**

Pierwszy mąż Szubertowej w czasie ewakuacji Rosjan z Warszawy w 1915 r. był wywieziony do Smoleńska, a potem do Jarosławia, jako specjalista od maszyn do frezowania kół zębatych do samochodów. **Przez siedem lat pobytu w Rosji,** Szubert wysłał do żony swej i dwóch córek trzy listy, lecz Szubertowa listów tych rzekomo nie otrzymała.

Nie mogąc doczekać się powrotu pierwszego męża, Szubertowa za pośrednictwem adwokata otrzymała papiery **stwierdzające, że jakoby mąż jej zaginął.**

Obecnie **utworzył się „trójkąt małżeński".** Szubertowa vel Biała oświadczyła pierwszemu mężowi, że obecnie **kocha tylko „swego Kazika".**

Drugi mąż również oświadczył pierwszemu, że obecnie on jest gospodarzem lokalu.

Zrozpaczony pierwszy mąż wniósł skargę do odpowiednich władz, celem **unieważnienia małżeństwa z drugim mężem.**

Z dnia.

CO ICH BOLI?

Jeden z krakowskich dzienników prowadzi od dłuższego czasu kampanję z min. skarbu p. Kucharskim. Może to określenie kampanja jest zbyt zaszczytne, gdyż w tem pojęciu rozumiemy normalnie walkę dwustronną, tymcza sem min. skarbu pozwala miotać przeciw sobie obelgi, nie zniżając się do odpowiedzi.

Na jakiem jednak tle prowadzi ów dziennik ataki, świadczy najlepiej następujący ustęp, jaki mu wyrwał się onegdaj bezkrytycznie. Pisze on:

„Skończył się okres budowy fabryk i przedsiębiorstw przy pomocy państwowej, gdyż według zdania p. Kucharskiego jesteśmy już dostatecznie pod tym względem rozbudowani i dlatego pod tym względem nadal żadnych kredytów nie będzie udzielał".

A więc jasne! O kredyty chodzi i, o nic więcej!

Teatr Wędrowny.

(Komedja w 3 aktach W. Schmidtbona).

Reżyser: J. Sosnowski.

Już też Niemcom odmówił Pan Bóg zupełnie lekkiego i gładkiego dowcipu. Nawet kiedy piszą pod sztuką, że to ma być komedja, z góry trzeba się przygotować, że śmiech w tej komedji oblany będzie wanną sentymentu i łez, że będzie zmięty i wymuszony, a z dowcipów prócz autora nikt śmiał się nie będzie.

W. Schmidtbon należy do młodej generacji twórców niemieckich, która nie wnosi wprawdzie nic reformatorskiego do literatury niemieckiej, ale obsługuje teatr w codziennem zapotrzebowaniu sztuki rodzimej. Schmidtbon działa jako dramaturg i narrator. Zdobywszy w r. 1908 większy sukces dramatem „Graf von Gleichen", przerzucił się wyłącznie niemal do twórczości dramatycznej. Dwie tendencje przejawiają się w tej twórczości: jedna, marzycielsko-dramatyczna, druga, sensacyjno-perwersyjna.

„Teatr wędrowny" zaliczyć wypada do grupy utworów, w których typowo-niemieckie marzycielstwo góruje nad tendencją poszukiwania sensacji w pikantnej perwersji.

„Teatr wędrowny" opiera się o grubo zarysowany kontrast między „Obcym panem", którym jest bogaty, lecz znudzony życiem i zdziczały w samotności hrabia, z trupą aktorów wędrownych, biednych, głodnych, ale bogatych w przeżycia i radość życia. Kontrast banalny. Filisterski tryb życia burżuazji przeciwstawiony sposobowi życia wolnych duchów, wolną uprawiających miłość. Sympatja poety jest po stronie odludnego, zrażonego do świata, romantycznie tęskniącego do prawdziwej miłości „obcego pana".

Ale i trupa wędrownych aktorów nie wolna jest od cichego i głębokiego współczucia poety. Ów „obcy pan" przybywa do pewnej oberży na przedstawienie wieczorne — przejezdnego teatrzyku. Ale przedstawienie zostało odwołane, bo nikt na nie biletu nie kupił. Co więcej! W kasie teatralnej takie pustki, że niema czem opłacić choćby „strawnego", spożytego u oberżysty. Oberżysta zatrzymuje kufry z kostjumami aktorów — jako zastaw. Wówczas ów „obcy pan" obiecuje wykupić kufry, jeśli jedna z aktorek da mu „radość życia". Aktorki postanawiają zakpić z „obcego pana". Wpadają więc do pokoju „obcego pana" o północy, ale tak, że kiedy „obcy pan" zaczyna swoje umizgi do jednej z nich, zjawia się w pokoju druga. Ostatecznie jedna z nich użaliła się na starszego pana i zostaje u niego do rana.

Ale oto ów „obcy pan" tak jest tem wzruszony, że nazajutrz prosi o jej rękę. Jednak dostaje kosza. Bo wybrana przezeń aktorka woli życie pełne wrażeń, niż nudę w zamku.

Komedja pełna jest nieprawdopodobieństw i sztucznego sentymentu. Zaledwie tu i ówdzie drga jakiś promyk prawdy. Całość nie porywa, przeciwnie, wywołuje uśmiech sceptyczny.

Obsada ról była złożona z najlepszych sił „Bagateli".

Rolę „obcego pana" odegrał p. Sosnowski, wydobywając tony głębsze, prawdziwie dramatyczne. W roli aktorki Gemmy wystąpiła p. Iza Kozłowska.

Z rolą widocznie się łamała, gdyż tak sentymentalnie ujęty typ, jak Gemmy, nie odpowiada jej wewnętrznym dyspozycjom.

Świetnym, jak zawsze był p. Szubert w roli aktora, ex-ślusarza. P. Modzelewska również nie miała roli dla siebie. Wesoły, płaski trzpiot — to nie jej rodzaj. Reszta zespołu odegrała swe role z chłodną poprawnością.

Ludwik Skoczylas.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Świecznik".

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Środa: „Królowa Monmartre".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Wędrowny teatr".

Dalsze szczegóły śledztwa krwawej tragedji Krakowa.

Kraków w grudniu.

Śledztwo w sprawie krwawych wypadków z 6 listopada br. gromadzi coraz obfitszy materjał dowodowy. Do wczoraj aresztowano ogółem 80 osób pod zarzutem bezpośredniego lub też pośredniego udziału w tragicznym dniu w Krakowie.

W ostatnich dwu dniach doprowadzono do więzień sądowych następujących osobników: Kazimierza Starostkę, Wojciecha Kromkę, Stefana Szypułę, Marjana Bogatkę, Jana Rajmana, Tadeusza Szczucińskiego oraz A. Malisza.

Wśród resztowanych przeważają robotnicy, prócz których jest 3 kolejarzy, kilku robotników z wojskowego garażu samochodowego, kilku woźnych, stróżów itd. Stwierdzono, że w walkach ulicznych brało udział kilku znanych dobrze policji bandytów i rzezimieszków, jak Górecki, którego prokuratura ścigała oddawna za szereg rabunków i zbrodni; Górecki umknął do Warszawy. Aresztowano go jednak i odstawiono do więzień krakowskich.

Prokuratura prowadzi obecnie dochodzenia przeciw redakcji „Naprzodu" z powodu artykułu, jaki ukazał się w numerze z 9 listopada br. Prokuratura dopatrzyła się w tym artykule zbrodni z § 65a (zakłócenie spokojności publicznej) oraz występku z §§ 300 i 305a (zachwalanie czynów zbrodniczych).

Prokuratura krakowska oczekuje oficjalnego zawiadomienia z Warszawy o wydaniu sądom posłów Stańczyka i dra Bobrowskiego, poczem przystąpi do dochodzeń, które mają być prowadzone w kierunku zbrodni, zarzuconych im w piśmie prok. Kondratowicza. O ileby w trakcie dochodzeń ujawniono tego rodzaju zbrodnię, która w myśl kodeksu ma być karana więzieniem powyżej 10 lat, posłowie wydani będą musieli być aresztowani. W przeciwnym razie sąd przesłuchiwał ich będzie z wolnej stopy.

KRONIKA.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości. — Wschód i Zachód; sensacyjna sztuka, 2 serje w całości.

Promień. — „Na tropie"; druga część słynnego dramatu Parisette.

Reduta. — Wśród rozjuszonych lwów. Sensacyjny i awanturniczy dramat.

Uciecha. — Hygjena małżeństwa, tajniki życia seksualnego.

Wanda. — Dzieje kobiety. Wstrząsający dramat współczesny.

Zachęta. — Miłość akrobaty, wielki dramat cyrkowy.

ANTYCZNY DWÓR W SZAFLARACH PASTWĄ PŁOMIENI.

W nocy z soboty na niedzielę padł pastwą płomieni dwór byłego marszałka Uznańskiego w Szaflarach, jeden z tak już dzisiaj nielicznych zabytków architektury pałacowej XVIII wieku. Wraz z dworem zginęły w płomieniach wprost bezcenne zbiory artystyczne, zwłaszcza wielka ilość gobelinów oraz płócien starych mistrzów. Pożar, który poza dworem objął również zabudowania gospodarskie i budynki stajenne, zniszczył prócz tego auto typu Cadillac. Według pogłosek, ogień nie wybuchł dzięki przypadkowi, ale został podłożony prawdopodobnie jako zemsta wydalonej służby folwarcznej.

CO MÓWI POLICJA O TAJEMNICZYM WISIELCU NA CMENTARZU RAKOWICKIM.

Jak już donosiliśmy, w nocy z soboty na niedzielę znaleziono na cmentarzu rakowickim zwłoki Franciszka Bałdysa, robotnika cmentarnego. Stwierdzono, że Bałdys był powieszony na drzewie nad jednym z grobów, oraz raniony nożem w gardło.

Śledztwo policyjne miało wykazać, że Bałdys od dłuższego czasu żalił się przed współpracownikami, iż jest chory i nosił się z zamiarem zamachu samobójczego. Podobno krytycznej nocy przebił sobie gardło kuchennym nożem, a następnie — według komunikatu policji — wybiegł z kwieciarni, w której spał i nad jednym zgrobów powiesił się. (?)

Dalsze śledztwo powinno wyjaśnić tajemniczą śmierć Bałdysa, by nie wprowadzać ludzi w błąd, jak to miało swojego czasu miejsce przy podawaniu prasie szczegółów o morderstwie Rattnerówny na Olszy.

PODWYŻSZENIE MNOŻNIKA KSIĘGARSKIEGO. Wczoraj wszedł w życie w księgarniach nowy mnożnik, wynoszący 300 tysięcy. Dotychczas wynosił on 200 tysięcy. Oznacza to 50 proc. podwyżkę wszystkich książek.

RÓWNIEŻ PODROŻAŁY PRZYBORY PIŚMIENNE. W ostatnich dniach podrożały znacznie przybory szkolne i kancelaryjne piśmienne. Podwyżka cen wynosi od 50 do 100 procent.

TARYFA KOMINIARSKA PODSKOCZYŁA O 200 PROC. Opłaty kominiarskie w Krakowie mają być w najbliższych dniach podwyższone o 200 procent. Nowy cennik odesłano do zatwierdzenia do województwa.

Z KOMISJI CENNIKOWEJ. Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej uchwalono następujące ceny pieczywa i mięsa: 1 kg chleba 120 tys. Mp; 1 kg chleba razowego 100 tys. Mp; bułka zwykła 12.300 Mp; bułka wiedeńska 8.500 Mp. 1 kg mięsa I jakości 380 tys. Mp; 1 kg mięsa II jakości 355 tys. Mp; 1 kg mięsa III jakości 340 tys. Mp. Ceny wieprzowiny i wędlin o 30 procent wyższe.

WSTĄPIENIE REKRUTÓW DO PUŁKÓW. W dniu wczorajszym rozpoczęło się w Krakowie zgłaszanie się rekrutów do odnośnych pułków. Przez ulice miasta przeciągały grupki wiejskich parobczaków wśród śpiewu i wesołego nastroju. Wskutek poboru do pułków wydane zostało rozporządzenie, zakazujące sprzedaży alkoholu poborowym. Mimo to widać było na ulicach sporo pijanych.

P. SENATOR BUZEK wygłosi w piątek 7 bm. w Kole inteligencji ludowej P. S. L. w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem, pl. Szczepański 8, o godz. 7 wieczorem odczyt pt. „Najważniejsze zagadnienia polityki zagranicznej". Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny dla członków i gości wprowadzonych.

STARANIEM I. KOŁA PAŃ Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski odbędzie się odczyt, na którym prof. Karol Hubert Rostworowski opowie i przeczyta „Ballady Zegadłowicza" o godz. 6 dnia 8 grudnia br. w budynku Collegium Phisicum (róg plant i ul. Gołębiej).

Udział Padducka w Olimpjadzie jest niepewny, ponieważ został on obecnie zasuspendowany przez amerył. Z. L. A.

Za duszę ś. p.

Inż. Ignacego Łodzia LACHOWICZA

zmarłego dnia 6 listopada 1923 r., odbędzie się dnia 11 grudnia o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów staraniem „Grona młodych ziemian"

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

Żydowskie żądania w sejm. Kom. ośw.

Warszawa (PAT).

Sejmowa Komisja oświatowa pod przewodnictwem pos. Sołtyka w pierwszym punkcie przystąpiła wczoraj do sprawozdania podkomisji, wybranej dla porozumienia się z ministrem skarbu oraz ministrem wyznań i oświecenia publicznego w związku z wnioskiem posłów Ćwiatkowskiego i Barańskiego w sprawie opału.

Obecny na posiedzeniu przedstawiciel Rządu, wizytator Czerwiński, oświadczył, że ministerstwo skarbu zawiadomiło ministerstwo oświaty, iż potrzebna na ten cel suma będzie jeszcze w tym tygodniu asygnowana i że na przyszłość będą uwzględniane przedewszystkiem kredyty na opał. W wyniku dyskusji nad sprawozdaniem podkomisji przyjęto szereg rezolucji. Następnie Komisja przyjęła w II i III czytaniu projekt ustawy, przyznającej wyższej szkole handlowej w Warszawie prawa szkół akademickich. Wreszcie Komisja po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji nad wnioskiem klubu żydowskiego w sprawie numerus clausus przyjęła następujący wniosek pos. Mallika:

Ze względu na to, że w okólniku b. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Bujbińskiego do senatów akademickich nie można dopatrzeć się chęci wprowadzenia numerus clausus pod względem narodowościowym i wyznaniowym, o co chodziło wnioskodawcom, przeto, przyjmując do wiadomości wyjaśnienie, złożone przez przedstawiciela Rządu, przechodzi Komisja do porządku dziennego nad wnioskiem pos. Wygodzkiego i tow.

Następnie odrzucono również odpowiedni projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich, wniesiony przez koło żydowskie. W tej sprawie zgłoszone zostało votum mniejszości.

Rewolucja głodowa na Śląsku niemieckim.

„Czerwony kogut". — Pożary i rabunki. — Dynamit.

Katowice, 4 grudnia.

Władze niemieckie i pod ich naciskiem prasa, ukrywają stan rzeczy, jaki się wytworzył w niemieckiej prowincji śląskiej. Stan rzeczy można określić nazwą — zorganizowanej rewolucji głodowej.

Ofiarą tej rewolucji padła część wielkich dworów, między nimi stary zamek rycerski, Herndorff i 100 folwarków spalonych doszczętnie i kilka tysięcy folwarków i gospodarstw włościańskich splądrowanych i częściowo spalonych.

Ogniskiem rewolucji są okolice Głogowa... W pobliskich górach obozują tłumy zorganizowane po wojskowemu i operujące według reguł operacji militarnych. Organizacje te nazywane są przez ludność bandami Czerwonego Koguta.

Delegaci Czerwonego Koguta zgłaszają się do junkrów i zamożnych włościan z żądaniem wydania środków żywności. W razie odmowy znaczą zabudowania znakiem koguta — wkrótce potem zabudowania zostają spalone albo wysadzone w powietrze dynamitem i oddział Czerwonego Koguta rozpoczyna plądrowania.

Całe wsie są przeznaczone na zniszczenie. Landrat Jahoke w Głogowie oświadczył korespondentowi „Chicago Tribune", że straszne te czyny zaczęły się bezpośrednio po wiecu bezrobotnych, odbytym przed dwoma tygodniami.

Mówcy wiecowi oświadczyli, że właściciele ziemscy świadomie ogładzają ludność i zapowiadali, że jeśli nie będą sprzedawali środków żywności marki papierowe, jedyną metodą, jaką otrzymają, będzie czerwony kogut na ich dachach.

Rząd przedstawia rozruchy jako dzieło komunistów. Komuniści niezawodnie biorą czynny udział w organizacji, ale znajdują grunt zupełnie przygotowany dla owego posiewu. Głodująca ludność miejska widzi magazynowane zbiory zboża, mogące wystarczyć na lata i piwnice, naładowane ziemniakami po brzegi. Ziemianie nie chcą ich sprzedawać inaczej jak za obce waluty.

Agrarjusze tłomaczą się, że muszą mieć gotówkę na nawozy i nowe zasiewy, gdyż inaczej głód byłby jeszcze straszniejszy w przyszłym roku. Nieszczęśliwie jednak dużą rolę gra także fanatyzm reakcyjny junkrów, doprowadzający systematycznie stan rzeczy pod rządem republikańskim do wyrachowanego absurdu.

Okolice Głogowa w pierwszych dniach tygodnia dawały obraz z czasów wojny. Okolice rozświetlone były w nocy reflektorami, patrole Reichswehry krążyły wszędzie, aby spieszyć z pomocą na każdy alarm. Fermerzy zaopatrzeni zostali przez rząd w broń dla samoobrony. Ponad Głogowem unosił się balon obserwacyjny, z którego oficerowie obserwują ruchy oddziałów Czerwonego Koguta.

Wszelki ruch w miastach i miasteczkach od godz. 9 wieczorem został zakazany. Przechodnie są rewidowani. Najmniejsze wioseczki są łączone telefonem polowym z kwaterą Reichswehry w Głogowie. Wprowadzono nowe typy automobilów dla patroli policyjnych: siedzenia są ułożone w ten sposób, aby policjanci zwróceni do siebie tyłem, mieli twarze zwrócone we wszystkie cztery strony.

Sądów doraźnych dotychczas jednak nie wprowadzono a mimo, że podpalania i plądrowania zaczęły się już z początkiem przeszłego tygodnia. Do bezpośredniego starcia pomiędzy Reichswehrą a Czerwonym Kogutem nie doszło.

Groźba rozwiązania parlamentu niemiec.

Berlin. (AW).

Sytuacja parlamentarna w Niemczech doznała nowego zaostrzenia głównie z tego powodu, że groźba rozwiązania parlamentu staje się coraz to więcej aktualną. Rozwiązanie obecnego konfliktu, jaki zdaje się grozić między rządem niemieckim a parlamentem leży jedynie w rękach socjalistów, gdyż od ich zgody na ustawę uprawniającą zależy głównie dalsza egzystencja parlamentu. Twierdzenie to ostatnie jest o tyle uzasadnione, że według prezydenta Reichstagu Loebego do przyjęcia ustawy uprawniającej wymaganą jest większość dwie trzecie głosów. Większość ta zaś może przyjść do skutku tylko z udziałem socjalistów. W przewidywaniu tej ewentualności uzyskał dr. Marx zgodę prezydenta Rzeszy na rozwiązanie parlamentu, gdyby ustawa o uprawnieniach nie została przyjętą. Prezydent Rzeszy wychodzi bowiem z założenia, że rozwiązanie parlamentu jest wtedy konieczne, gdy parlament odmawia rządowi zgody na ustawy, które mają żywotne znaczenie dla państwa. Jakkolwiek ustawa uprawniająca zastrzega się wyraźnie, że odstąpienie od przepisów konstytucji nie jest dozwolone, to jednak koła parlamentarne są przekonane, że ustawa dąży faktycznie do zmiany konstytucji.

Węgrzy otrzymają pożyczkę międzynarodową

Budapeszt (PAT).

Węg. B. K. Minister skarbu Kallay, który powrócił z Londynu, oświadczył sprawozdawcy węgierskiego Biura Kor., że komisja finansowa Ligi Narodów w sprawozdaniu swem o udzieleniu Węgrom pożyczki zagranicznej w wysokości 250 miljonów koron węgierskich w złocie dla celów sanacyjnych, wezmie także pod rozwagę udzielenie Węgrom w późniejszym terminie także pożyczki inwestycyjnej szczególnie na inwestycje w przedsiębiorstwach państwowych. Plan sanacyjny komisji finansowej Ligi Narodów odpowiada mniej więcej planowi przedłożonemu przez rząd węgierski. Od Węgier wymagane będzie znaczne ograniczenie wydatków oraz znaczne podwyższenie dochodów państwowych co z kolei będzie wymagało uchwalenia szeregu ustaw. Będą też od Węgier wymagane przemijające ofiary a przedewszystkiem będzie musiało ustać po otrzymaniu pożyczki zagranicznej i wewnętrznej drukowanie banknotów.

Straszne skutki katastrofy koło Bresci.

Rzym.

Wczoraj na miejsce katastrofy jeziora Gleno przybył król włoski, minister robót publicznych oraz wiceminister spraw wewnętrznych. Milicja narodowa oraz wojsko pracują z narażeniem życia, odnoszą rannych i wydobywając ciała ofiar z wytworzonego zalew bagna. Dotychczas nie licząc szczątków ciał, które nie zostały rozpoznane, wydobyto 135 trupów. Straty materjalne oprócz robót sztucznego jeziora wynoszą conajmniej 120 miljonów lirów. Wieża komunalna w Buegio, na którą schroniła się część ludności, runęła podmyta wodą. Kościoły w Dezzo i Buegio zostały zwalone przez falę.

Katastrofa górnicza w Anglji.

40 górników zabitych.

Sheffield. (PAT).

Reuter. Z powodu przerwania się liny kosza w kopalni Nunery Bennes, kosz spadł na dno szybu. Około 40 górników poniosło śmierć na miejscu a około 100 odniosło rany.

Jak się robi wybory w Anglji

Londyn. (AW).

Agitator wyborczy partji robotniczej Sidnejhafen zniknął onegdaj w tajemniczy sposób. Przypuszczają, że został on uprowadzony przez przeciwników politycznych i zatrzymany w tajemniczem ukryciu.

Złoto rosyjskie w Jugosławji

Belgrad. (PAT).

Telegraphen Komp. donosi: Skarb złota, gdy generał Wrangel przy odwrocie swojej armji z Galipoli przywiózł do Kataro, a który znajdował się dotychczas na pokładzie jednego okrętu został przewieziony do Belgradu i będzie tam przechowany w tresorach banku jugosłowiańskiego.

Likwidacja rządu Łastowskiego.

Od chwili objęcia teki przez Galwanauskasa zapoczątkowano likwidację t. zw. rządu białoruskiego Łastowskiego. W ministerstwie dla spraw białoruskich pracuje obecnie 3 urzędników zajętych wyłącznie jego likwidacją. Bataljon białoruski został zlikwidowany. Część działaczy białoruskich na czele z Rusakiem wyjechała do Rosji. Duszewski i Łastowski zajęci są wydawaniem czasopisma „Krywicz".

Przyczyny.

Migawkowa zmiana ministrów. — Oszczerstwa lewicy. — Egoistyczne zwalczanie min ska.bu. — Co zrobił dotąd min. skarbu? — Ofiary od wszystkich są niezbędne.

Kraków, 4 grudnia.

(B. T.) Główną przyczyną wadliwej administracji, tudzież chronicznej choroby Skarbu Państwa, świecącego pustkami była stale migawkowa zmiana rządów i ministrów, a tych ostatnich Polska przez pięcioletni okres swej niepodległości liczy już na setki.

Tak było aż do objęcia steru przez Rząd obecny, oparty o polską większość.

Zmiany, jakie zaszły w tym Rządzie, odbyły się bez żadnych tarć, gdyż opróżnione fotele ministerjalne zajęli natychmiast inni ministrowie z łona większości bez zmiany zasadniczego programu danego resortu.

Zmiany te zresztą wychodziły na lepsze, gdy przeciwnie u rządów dawnych wszelkie przemiany wywoływały tarcia, dawały nowe eksperymenty nigdy nie wykończane i powodowały chaos.

Eksperymenty nigdy niewykończane, te słowa powinniśmy użyć jako motto.

Cóż się bowiem dzieje obecnie?

Rząd polskiej większości z całym wysiłkiem, z pełną ofiarnością, z bezprzykładnem zaparciem się, nie licząc zgoła na popularność dąży intensywnie do uzdrowienia Skarbu i całego aparatu państwowego.

Spotyka się za to z oszczerstwami i taktyką wywrotową lewicy, zjadliwą krytyką prawicy, niezrozumieniem znacznej części społeczeństwa, które nie zdaje sobie sprawy, jak niezmiernie trudnej rzeczy podjął się Rząd i jak bardzo potrzebuje poparcia całego narodu polskiego.

Główny atak skierowany jest na Ministra Skarbu. Nie mówiąc o lewicy, która nie chce ładu i uzdrowienia, gdyż straciłaby rację bytu i mętną wodę, będącą jej żywiołem, pytamy się, jakie przyczyny kierują tymi innymi, których np. wyrazem „Czas" i „Reforma"?

Otóż jedni ze względów czysto osobistych, lokalnych a kołtuńskich, jak np. „Kurjerek", ten dorobkiewicz, dla którego dobro Państwa jest bagatelą, a „Bagatela" wszystkiem, drudzy również z egoistycznych lub stanowych, nie wykluczając i osobistych względów.

A przecież wszyscy powinni zrozumieć, że dzieła, które rozpoczął p. Kucharski, musi on sam dokończyć. Wszelka zmiana na fotelu ministerstwa Skarbu spowodowałaby to, co stale działo się za poprzednich rządów, tj. nowe eksperymenty i znów bez pewności ich wykończenia, w następstwie zaś przewleczenie uzdrowienia Skarbu na dalszy szereg miesięcy.

To są przyczyny, dla których obecny Rząd bezwzględnie dąży do nie dopuszczenia do zmian, a najmniej do zmiany ministra Skarbu.

Gdy się zaś zważy, że p. Kucharski ma prócz innych jedną wielką i konieczną zaletę, tj. energję, że nie licząc na popularność dąży do celu z całym uporem człowieka żelaznego, że jednak w krótkim czasie swego urzędowania dał śmiałe zarysy środków ratunku Skarbu i gospodarki Państwa (waloryzacja, danina złotowa, Bank Emisyjny, redukcje i oszczędności), tudzież pierwszy, realnie kalkulowany budżet z pokryciem, a nawet nadwyżką, to jednak dziwić się należy, jak mogą jeszcze znaleźć się ludzie uczciwie i po polsku myślący, którzy tych zalet nie widzą i zwalczają p. Kucharskiego z powodów małostkowych i często niskich.

Nawet p. ministrowi Michalskiemu zarzucano, że salwuje interes banków i wielkich przemysłowców, a nie było dotychczas ministra Skarbu wolnego od słusznych czy niesłusznych zarzutów, co do popierania pewnych stanów lub sfer.

P. Kucharski nie popiera nikogo, żąda ofiary od wszystkich, dlatego jest niepopularny, daje gwarancje, że uzdrowi Skarb i da możność wejścia na normalne tory gospodarcze i handlowo-przemysłowe, dlatego rzuca nań oszczerstwa lewica, której potrzeba zamętu.

Niechaj lewica czyni to, co jest jej właściwe i leży w jej naturze, szczekanie, ale ludzie, trzeźwo myślący, mogliby się wreszcie opamiętać w interesie własnym i w interesie Państwa.

Ostatnia chwila na ratunek, ten zaś w wielkiej mierze zależy od nas.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSZUKUJĘ na godziny przedpołudniowe zajęcia, jako korespondent lub księgowy. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca" pod „Warski". 5155

PRZYJMĘ dwóch panów na mieszkanie za prowianty lub węgiel. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Adm. „Gońca" pod „Dwóch". 5151

KUPIĘ DOM lub willę małą we wschodniej Małopolsce. Stacja na miejscu wymagana. Zgłoszenia piśmienne do Adm. „Gońca" pod „Willa". 5152

INTEL...TNA wykształcona panienka poszukuje odpowiedniej posady w biurze. Pora dnia obojętna. Zgłoszenia pisemne proszę zwracać do Adm. „Gońca" pod „Wa-La". 5153

AGRONOM z dłuższą praktyką i uniwersyteckiem wykształceniem poszukuje od 1 stycznia stosownej posady. Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się nadesłać do Adm. „Gońca" pod „Zarząd". 5154

GOSPODYNI w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, obeznana doskonale w swym zawodzie, poszukuje posady najchętniej we dworze. Łaskawe oferty do „Gońca Krak." pod „Sumienna". 5156

SKŁADU z ubikacjami poszukuje zaraz, dzielnica obojętna. Zapłacę węglem, zbożem lub gotówką. Jak najszybsze zgłoszenia nadsyłać do „Gońca Krak." 5158

ZDOLNEGO OGRODNIKA z działu kwieciarstwa i sadownictwa potrzebuję od 1 stycznia na wyjazd na kresy. Zdolni i ukwalifikowani zechcą się zgłosić pisemnie do Adm. „Gońca" pod „Rud-Ka". 5157

WOŹNY w średnim wieku, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady zaraz, najchętniej w mieście, lecz wyjazd nie wykluczony. Zgłoszenia pod „Woźny" do Adm. „Gońca". 5160

MŁODY przystojny kawaler, z zamożnej inteligentnej rodziny, pochodzący ze wschodniej Małopolski, z braku znajomości pozna tą drogą pannę inteligentną, wykształconą, mającą posag. Ziemianki mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia pod „Brunet" do „Gońca Krak."

MIESZKANIA większego z komfortem na pierwszem ewentualnie drugiem piętrze poszukuję od 1 stycznia za dobrem wynagrodzeniem. Spieszne oferty upraszam nadsyłać do „Gońca Krak." pod „Wynagrodzenie". 5159

INWALIDA wojenny, posiadający własne gospodarstwo rolne, poszukuje młodej, przystojnej panny, z posagiem dla wspólnego dobra. Reflektantki zechcą się zgłosić pisemnie do Adm. „Gońca" pod „Inwalida". 5162

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY poszukuje ucznia na praktykę z ukończoną 4 kl. szk. średniej od zaraz. Zgłoszenia listowne do Adm. „Gońca" pod „Uczeń".

INTELIGENTNA PANIENKA poszukuje zajęcia biurowego na 2 godziny po południu. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „2 godziny". 5115

POSZUKUJEMY GEOMETRY dla trasowania linji dalekonośnej. — Oferty z życiorysem i odpisami świadectw nadsyłać do Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek" w Toruniu, ul. Mostowa 13, III p. 5131

WĘGIEL drzewny retortowy z drzew liściastych marki Hajnówka o wyższej sile kalorycznej od koksu, wagonowo i detalicznie ze składu w Poznaniu po nader przystępnych cenach oddaje „Agraria". Fabryka Maszyn T. A. Poznań, Składowa 4. 5128

ROLNIK kawaler, inteligentny, zamożny pragnie poznać panią inteligentną posiadającą własny majątek w celu zawarcia związku małżeńskiego. Rzecz traktuje się poważnie. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Gleba". 5123

POKOJU z używaniem kuchni gazowej, bez mebli poszukuje starsza osoba, może udzielać lekcji francuskiego, niemieckiego. Zgłoszenia pod „P. 30" do Adm. „Gońca Krak.". 5107

POSZUKUJĘ 3—4-pokojowego mieszkania z meblami lub bez w centrum miasta, wprost od właściciela. — Oferty nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Maro-La". 5134

ZDOLNA KUCHARKA z dobremi świadectwami dla Urzędniczego Kasyna celem natychmiastowego wstąpienia poszukiwana. Oferty należy składać do: Dyrekcji Trzebińskich Zakładów hutniczych Giesche, Spółki Akcyjnej w Trzebini. 6323

NAUCZYCIEL Ślązak ożeni się z panną inteligentną, z dobrego domu do lat 26, blondynki mają pierszeństwo. Zgłoszenia z dołączeniem swej podobizmy uprasza się nadsyłać do Adm. Gońca „pod Ślązak". 5139

DOM z kilku morgami ziemi w pobliżu miasta poszukiwany jest w celu kupna tylko wprost od właściciela. Listowne zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Gruda". 5129

URZĘDNICZKA z praktyką biurową, pisząca na maszynie poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Ha Ge". 6292

STARSZY EKSPEDJENT branży żelaznej, poszukuje posady zaraz chętnie na wyjazd. Zgłoszenia pod „Charakter" do Adm. Gońca. 5143

WIELKI browar na Pomorzu poszukuje młodego majstra-słodownika dokładnie obznajmionego z wyrobem słodu karamelowego i kawy słodowej. Podania z odpis. świadectw i dowodami praktyki we wyrobie karamelowego słodu i kawy słodowej przyjmuje przyjmuje pod nr. 48.19 biuro ogłoszeń „Par", Poznań. ul. Fr. Ratajczaka nr. 8. 5154

CUKIERNIK młody, obznajomiony ze wszelkiemi robotami w skład cukiernictwa wchodzącemi, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Cukiernik" do Adm. Gońca Krak. 1076

MASZYNISTKA, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administr. „Gońca Krak." pod „Maszynistka"

URZĘDNICZKA państwowa, znająca książkowość gospodarczą, poszukuje zaraz posady jako sekretarka w większym majątku. Zgłoszenia pod M. T. do Adm. Gońca Krak. 5096

UDZIELAM korepetycji w zakresie gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Zgłoszenia do Adm. Gońca Krak. pod „Korepetycja".

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtkami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

Firma

W. Kucharski

Spółka Akcyjna

Fabryka drutu i wyrobów drucianych

KRAKÓW

Romanowicza l. 5.

Telefon 277.

Adres tel. „Matalgor"

Dostawa szybka duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie.

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 1-GO GRUDNIA. Drobne ogłoszenia za słowo Mk. 4.000—, dla poszukujących posad Mk. 2.500—, za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk. 6.000 — wiersz milim. jednoszpalt. Mk. 10.000—, wiersz milim. w rubryce „Nadesłane" Mk. 30.000—, wiersz milim. po kronice Mk. 40.000. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. Mk. 50.000—. Za układ tabelaryczny, kombinowany 80 proc. — Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. droższe. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wielki wybór

pończoch damskich i dziecinnych, rękawiczki, kamasze, skarpetki oraz przybory do szycia i robót ręcznych — poleca

Wiesław Szajdakowski i Ska,

Kraków, ulica Szczepańska L. 4,1.

Dla Kółek opust. 6234 **Dla Kółek opust.**

CHOROBY PŁUCNE SĄ ULECZALNE!

Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku, że **FAGOSOL** leczy choroby płucne.

„FAGOSOL"

zalecany przez powagi lekarskie, leczy: **Bronchit, Gruźlicę, Kaszel, Astmę i Koklusz.**

Skład główny: **Henryk FUKS, Warszawa, Żórawia 4a.**

POWROŹNICZE

WYROBY PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI I WYKONANIA HURTOWNIE I CZĘŚCIOWO POLECA:

FABRYKA LIN KONOPNYCH

STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej KAZIMIERZ WAŁKOWIŃSKI 6165

KRAKÓW-ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

akcje, noty, kupony, czeki, obligacje oraz wszelkie prace drukarskie wchodzące w zakres wykonania wykwintnego dostarczamy w jaknajkrótszym czasie po cenach przystępnych.

DRUKARNIA NAKŁADOWA

Kopernika L. 8. KRAKÓW. Tel. Nr. 1227.

FABRYKA ELEMENTÓW

Warszawa, ul. Tamka 14. 1090

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią dreszcze, zimne poty, żółtaczka

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Swiat Nr. 5.**

RZĄDCA gosp. z wykształceniem, żonaty, 12 lat praktyki, poszukuje posady, zaraz lub później. Zgłoszenia pod „Pracowitość" do Adm. Gońca Kr. 5097

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego" Hurtowo-Detalicznie-Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 6254

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza